Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie Zmiana adresu 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena [...] ierzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA BOGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 16.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ SPRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. - Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlori, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 262 **Kraków, wtorek 9 czerwca 1908 r.** **Rok XVI.**

Zjazd Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników.

W niedzielę rozpoczęły się w Krakowie obrady drugiego zjazdu Związku chrześcijańskich robotników przy udziale około 150 delegatów organizacyj robotniczych z Galicji i Śląska.

O godz. 9 rano delegaci udali udali się do kościoła św. Krzyża, gdzie wysłuchali cichej mszy św., którą odprawił ks. kardynał Puzyna. Po nabożeństwie zebrali się delegaci i goście w wielkiej sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza, w której zjazd miał obradować. Między innymi na otwarcie zjazdu przybyli: ks. kardynał Puzyna, posłowie Zieleniewski i Stohandel, dr. Caro i szereg wybitnych osobistości naszego miasta.

Zjazd otworzył ks. kardynał Puzyna następującą przemową:

„Drodzy bracia! Najmilsi w Chrystusie! Chwałę Bożą, Kościoła i Ojczyzny naszej, szczęście rodziny i trwałe szczęście nasze osobiste przygotowała nam wiara katolicka. Jeżeli chcemy dla wiekuistego szczęścia w niebie pracować, musimy tu być synami Zbawiciela; nietylko sumieniem, ale całem sercem wierzyć w to, co kościół do wierzenia podaje, wierzyć, ściśle wykonywać. Wiek XX odwraca się od Chrystusa Pana; my patrzymy na te stosunki i żalimy się, że tak mało jest katolików w sumieniu, że tak mało w nas wzajemności, wyznawanego z wiarą uczucia sprawiedliwości. Jednym z objawów, który serce katolików podnosi, to Związek katolickich robotników i ten Zjazd.

Z Bogiem zaczęliśmy. Ufamy, że sztandar wiary wysoko trzymać będziemy. Jeżeli Związek będzie łączyć i jednoczyć, wbrew tym, którzy chcą rozbić społeczeństwo, jednoczyć w miłości na gruncie wiary katolickiej, to rozwinie się na chwałę Boga, kraju i szczęścia naszego. Duch święty, którego uroczystość dzisiaj obchodzimy, pragnie nas oświecić. Trzeba mieć jednak pamięć o miłości Boga, o swej pracy, a wtedy Duch święty ożywi serca nasze dla tajemnic, w mszy św. dla nas przeznaczonych. O to do Boga gorąco w czasie mszy prosiłem i o ducha jedności, wytrwałości, aby plon waszej pracy był dla was życiem w pokoju".

Następnie ks. kardynał udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Prezes Związku zawodowego chrześć. rob. p. Zgórniak podziękował kardynałowi za przybycie i otwarcie zjazdu, poczem imieniem Zarządu organizacyj bowitał obecnych na sali posłów Zieleniewskiego i Stohandla, przybyłych delegatów i gości. Mowca zaznaczył, że organizacja robotników chrześcijańskich stale wzrasta, że w ubiegłym roku ilość członków się podwoiła i wyraził nadzieję, że Związek i nadal rozwijać się będzie w jeszcze szybszem tempie.

Następnie przemawiał p. Marek z Bielska imieniem tamtejszej organizacji polskich robotników chrześcijańskich. Mowca uskarżał się na ucisk Niemców na kresach i na brak inteligencji, któraby podjęła pracę nad uświadomieniem ludu polskiego w duchu narodowym i katolickim. Imieniem przemyskiej „Gwiazdy" przemówił p. Jarolim, imieniem Związku stowarzyszeń chrześcijańskich robotników ks. Mytkowicz, dalej p. Sokołowski z Warszawy, Siegmund i Ligęza z Krakowa.

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący Zjazdu, p. Zgórniak, odczytał telegramy, które między innemi nadesłali: ks. arcybiskup Bilczewski ze Lwowa, poseł Petelenz, poseł Sobolewski, poseł Wiącek, dr M. Thullie oraz szereg stowarzyszeń rękodzielniczych i robotniczych z Tarnowa, Przemyśla, Lwowa, Bochni i innych miast w Galicji i na Śląsku.

Pełen podniosłych myśli odczyt pt. „Chrześcijański robotnik na tle społeczeństwa" wygłosił dr Kazimierz Lubecki. Przemówienie to wynagrodzili zebrani długotrwałemi oklaskami. Poseł Stohandel wygłosił referat na temat: „Skutki strejków odnośnie do ekonomii społecznej". Referent zaznaczył, że strejki głównie przyczyniły się do wzrostu partji socjalistycznej. Nadzieje jednak, jakie robotnicy do strejku przywiązywali, zawiodły. Obecnie wiadomo już, że na strejkach interesa robią pracodawcy a robotnik, chociaż zyskuje czasami podwyżkę, zasadniczo na strejku traci, bo musi płacić za cały szereg artykułów niezbędnych droższe ceny, niż płacił przed swoim strejkiem. Dowodzą tego najlepiej cyfry i statystyka ruchu strejkowego ostatnich lat. Przed laty 15 robotnik zarabiał nawet pół mniej, jak dzisiaj, a żył lepiej. Środki spożywcze podrożały w ostatnich latach skutkiem strejków prawie w trójnasób, co się odbija właśnie na robotnikach. Dzisiaj już mamy dowody na to, że strejkami niszczy my właściwie samych siebie.

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. dr Caro, Horowicz, ks. Mytkowicz, Rychlik, Marek i inni. Wszyscy prawie mowcy zgadzali się na zapatrywanie referenta, zaznaczyli jednakże, że w obecnych stosunkach, gdy społeczeństwo nie doszło jeszcze do tego poczucia sprawiedliwości, żeby nie pozwoliło nikomu robić krzywdy, strejki są do pewnego stopnia koniecznością, złą wprawdzie, ale nieuniknioną. Gdy społeczeństwo samo będzie czuwać nad tem, aby nikomu nie robiono krzywdy, wówczas strejki ustaną.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po południu o godz. 4-ej rozpoczęło się walne zgromadzenie delegatów, zagaił je wiceprezes Związku zawodowego p. Henryk Bura z Karwiny, poczem sekretarz Piszczkiewicz odczytał protokół z ostatniego zjazdu, który przyjęto do wiadomości, poczem nastąpiły sprawozdania zarządu, kasowe i sekretarjatów.

Sprawozdanie kasowe złożył imieniem komisji kontrolującej p. Horowicz. Dochody Związku zawodowego wynosiły 36997·90 kor., rozchody 21954·47 kor. Związek wypłacił między innemi robotnikom chorym 7136·26 kor. zapomóg, robotnikom zaś bez zajęcia 234 kor. Czysta pozostałość kasowa wynosi 15043·43 kor.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Związku złożył sekretarz p. Piszczkiewicz. Zarząd główny odbył 7 posiedzeń. Staraniem Zarządu odbyła się w Bielsku konferencja zawodowa hutników; dalej urządził Zarząd 7 dniowy kurs socjalny dla robotników; zadaniem kursu było przygotowanie organizacjom robotniczym dobrych i doświadczonych mowców i agitatorów. Kurs wydał bardzo dobre rezultaty.

Nastąpiły sprawozdania sekretarjatów w Krakowie, Karwinie i we Lwowie, obejmujące właściwy przegląd pracy i działalności Związku zawodowego chrześć. robotników.

Działalność sekretarjatu krakowskiego skreślił p. Zgórniak. Sekretarjat krakowski urządził 131 publicznych i poufnych zgromadzeń, 102 konferencji i posiedzeń zawodowych, 3 okręgowe konferencje, pośredniczył 4 razy w ruchach cennikowych, 5 razy w strajkach, które się zakończyły pomyślnie. Ogólna liczba czynności sekretarjatu przedstawia pokaźną cyfrę 3075.

Sprawozdanie sekretarjatu w Karwinie na Śląsku złożył p. Bura. Sekretarjat karwiński urządził 117 zebrań, zażegnał 2 strejki, a obecnie prowadzi rokowania o polepszenie bytu robotników w kilku hutach na Śląsku. Organizacja chrześcijańska na Śląsku wogóle stale się rozwija. W roku ubiegłym założono na Śląsku 9 nowych grup i stacji płatniczych, tak, że ich liczba wynosi dziś na Śląsku 20.

Działalność sekretarjatu lwowskiego referował p. Horowicz. Sekretarjat lwowski załatwił ugodowo 2 strejki, interweniował 13 razy przy ruchach cennikowych.

Po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum, poczem nastąpiły wybory zarządu.

Przewodniczącym Związku zawodowego na lat dwa wybrano p. Stanisława Zgórniaka; pierwszym zastępcą wybrano p. Henryka Burę, drugim p. Andrzeja Różyckiego.

Następnie wybrano ośmiu członków Zarządu, do którego weszli pp. Piszczkiewicz (Kraków), Cudek (Kraków), Jagiełło (Lwów), Tomusiak (Przemyśl), Machej (Fryszat), Barteczek (Niemiecka Lutynia), Musiał (Sanok) i Stolarski (Jaworzno); jako zastępcy zaś pp.: Grzybek (Kraków), Caputa (Sporysz ad Zywiec), Stankiewicz (Kraków), Górecki (Kraków).

Do Komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Horowicz (Lwów), Kuszilek (Kraków), Sęk (Sanok) i Swierczek (Ustroń).

Wszystkich wyborów dokonano przez aklamację.

Na tem zakończyły się obrady niedzielne, które się przeciągnęły do godziny pół do dziesiątej.

Obrady poniedziałkowe rozpoczęły się sprawozdaniem poszczególnych grup i stacyj płatniczych, dotyczącem samych wewnętrznych spraw organizacyjnych. Srawozdanie składali poszczególni delegaci, poczem p. Jagiełło referował wnioski, zgłoszone na Zjazd.

Z ważniejszych wniosków uchwalono: wniosek sekretarjatu lwowskiego, domagający się organizacji biur pośrednictwa pracy przy poszczególnych grupach stowarzyszeń;

Wniosek sekretarjatu sanockiego, domagający się urządzania w roku kursów socjalnych; Wniosek lwowski, aby rozwinąć agitację za wprowadzeniem państwowego ubezpieczenia na starość dla robotników i za zmianą ustawy przemysłowej co do obowiązku święcenia niedzieli dla robotników przemysłowych.

Po referatach p. Horowicza co do sposobu agitacji i p. Zgórniaka, na temat wewnętrznej taktyki i organizacji w stowarzyszeniach, po których rozwinęła się krótka dyskusja i po załatwieniu kilku drobnych wniosków, przewodniczący zamknął zjazd, wzywając delegatów do dalszej pracy na gruncie narodowym i chrześćjańskim.

W końcu p. Szymański odczytał błogosławieństwo papieskie dla organizacji robotniczych chrześćjańskich, jakie otrzymała od papieża delegacja, robotnicza z Królestwa polskiego, która przed kilku dniami była u Ojca św. na audjencji.

Zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Ojca świętego i w końcu odśpiewali szereg pieśni patrjotycznych.

Popołudniu odbył się w parku Jordana wspaniały festyn, urządzony przez Związek zawodowy. Festyn ściągnął do parku bardzo liczną publiczność.

XI Kongres socjalistów w Krakowie.

Przedpołudniowe posiedzenie Kongresu w niedzielę wypełniła dyskusya nad referatem dra Kapellnera w sprawie organizacji i podatku partyjnego. Referent przedstawił Kongresowi między innymi taką rezolucyę:

Kongres poleca zakładanie w dzielnicach względnie gminach podmiejskich czytelń robotniczych i chłopskich, które jako stowarzyszenia czysto oświatowe (?), uzupełniać będą w kierunku kulturalnym pracę polityczną komitetów miejscowych.

Celem przeprowadzenia sprężystej organizacji i planowej agitacji politycznej, Kongres poleca komitetom obwodowym utworzenie stałych. płatnych sekretarzy.

Kongres uchwala jednolity ,podatek partyjny w kwocie 5 hl. tygodniowo z czego 3 hl. mają być użyte na potrzeby komitetu miejscowego, 1 hl. dla komitetu obwodowego i 1 hl. dla komitetu wykonawczego.

W dyskusji nad tymi wnioskami radził p Wiesenberg, by nie ograniczać się wyłącznie do podatku partyjnego, ale tak jak dotąd ściągać pieniądze od „burżuazyi“. P. Michoński proponował ściągać podatek partyjny w formie prenumeraty „Prawa ludu“. P. Strzałkowski (Tarnów) żali się, że mimo zwiększenia się przy wyborach liczby głosów socjalistycznych fundusze partyi stale się zmniejszają. Gani „spokojną“ agitacyę wyborczą, a zaleca „samoobronę“ i odpowiadaniem gwałtami na gwałty (!!)

Dr. Drobner nawiązując do słów p. Strzałkowskiego opowiada, że organizacya partyjna w Tarnowie zupełnie upadła. Komitet wykonawczy opłaca tam stałego agitatora, atoli ten nic nie działa. „Naprzód“ ma tam zaledwie kilku prywatnych odbiorców, redakcja „Prawa ludu“ nie dostała stamtąd ani grosza tytułem abonamentu a w ostatniem zgromadzeniu majowem brało udział zaledwie 200 robotników, w festynie zaś... 40. Sam tow. Strzałkowski kazawszy się dla demonstracyi przyaresztować w czasie wyborów do parlamentu wyrządził szkodę partyi.

P. Teller (żyd) apelował do „krakowskich towarzyszy“, by zajmowali się nie tylko wielką polityką, ale i pracą w małych kółkach, a zwłaszcza organizacyami zawodowemi. Organizacye te w wielu miejscowościach tracą zabarwienie socyalistyczne i „pod pozorem bezpartyjności stają się klerykalnemi lub wszechpolkiemi“. Nawet (!) księży można w nich często znaleść. Mowca przestrzega przed ruchem katolicko-robotniczym i wzywa do walki z nim. Wskazuje przytem na przykład Śląska. P. Reger (Cieszyn) zwraca uwagę, że „w Nowym Sączu towarzysze stawiali obraz M. Boskiej na trybuniei wiecowej. Te „ekstrawurszty“ powinny ustać... (oklaski.) P. Mendlaski z N. Sącza stwierdza, że partya nic nie robi dla organizacyi lokalnych, a żąda od nich pieniędzy. W N. Sączu wzmaga się ruch katolickich robotników, przy pomocy OO Jezuitów, a partya nie wysyła tam wcale referentów dla urządzania zgromadzeń. Podobne skargi podnosili pp. Bonczek (z Karwiny), Antosiewicz (z Oświęcima) i inni.

P. Herer uderzył ostro na Zarząd partyji ny, że nie rozszerza agitacji poza rogatki miejskie. „Historja powie — woła mowca— żeśmy zgrzeszyli wobec ludności i wobec programu naszego, nic nie działając na wsi. Wieś ruska jest dla nas oddawna otwarta, wieś polską otworzyła nam teraz zdrada Stapińskiego. Trzeba wydać odezwę do włościan w milionach egzemplarzy, by ich uświadomić o zdradzie ludowców“. Na wsi trzeba działać przez zakładanie czytelni, organizacyi zawodowych rolnych przez objęcie pośrednictwa pracy i t. d.

Dr. Emil Bobrowski zaznacza, że komitet wykonawczy skończył kampanię wyborczą do parlamentu znacznym deficytem finansowym, więc nie mógł wiele działać Przytem podatek partyjny płacono tylko z Krakowa i ze Śląska. Referentów Komitet wysyłał często, ale nie znajdowali oni słuchaczów. (wy mówne wyznanie)

Wniedzielę popołudniu odpieral referent dr. Kapelner zarzuty przeciw Zarządowi partyjnemu podniesione zaprotestował przytem przeciw ściąganiu podatku wyłącznie od „mecenasów partyjnych. Zalecił wreszcie agitację na wsi. Twierdzą — mówił — że nie mamy programu rolnego. Prawda że nie jest on tak doskonałym jak dla proletaryatu miejskiego, bo Marks nie rodzi się codziennie. Ale należy iść na wieś z programem ks. Stojałowskiego i Stapińskiego z czasów ich opozycyi, trzeba walczyć o równe prawo wyborcze w gminie, o ubezpieczenie na starość i t. d. Proces różniczkowania się włościaństwa wydobędzie nas na wierzch jako przywódców biednych chłopów, podczas gdy przy ludowcach pozostanie tylko drobna część baronów chłopskich, agentów „Wisły“ i t. d.

W końcu Kongres przyjął wnioski referenta dra Kapellnera i kilka rezolucyi, dotyczących szczegółów organizacji.

Na popołudniowem posiedzeniu Kongresu wygłosili referaty o drożyźnie i potrzebie zakładania spółek konsumcyjnych pp. Moraczewski i Reger, wskazując jako na przyczyny drożyzny na rozwój ustroju kapitalistycznego, cła zbożowe, zakaz dowozu bydła, silną organizacyę producentów i t. d. Przeciwdziałać im mogą tylko organizacye konsumentów, gdyż właściwy czynnik, do tego zadania powołany, tj Rady gminne stoją po stronie kapitalizmu.

Po dyskusji przyjął kongres w tej sprawie zaproponowane rezolucye.

Następnie wygłosił p. Daszyński referat o reformie wyborczej do Sejmu i zakończył postawieniem rezolucji za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania. Rezolucyę tę przyjął kongres jednogłośnie z poprawką p. Drzewieckiej, rozszerzającą żądanie prawa wyborczego i dla kobiet. Druga rezolucja uchwalona w tej sprawie przez kongres domaga się osobnego katastru dla narodowości polskiej na Morawach.

W poniedziałek dokonał kongres wyborów do Zarządu partyjnego i komisji kontrolującej, poczem toczyła się prawie 5 godzinna poufna dyskusja o prasie socjalno-demokratycznej na podstawie referatu p. Heckera.

Kulminacyjnym punktem obrad kongresu była „dyskusja żydowska“. Około 30 mowców zapisało się do głosu, z powodu jednak spóźnionej pory przemawiało zaledwie kilkunastu. Wyłoniła się w łonie kongresu silna opozycya przeciwko dotychczasowemu stanowisku żydów w partyi, a separatystyczne prądy wzmogły się niezwykle. Osobna komisja przedstawiła kongresowi wniosek zamiany istniejącej w łonie P. P. S. D. „sekcji żydowskiej“ na „żydowską organizacyę soc-demokratyczną“, uznającą jedno śó partyjną z P. P. S. D. atoli obdarzoną szeroką autonomią w sprawach żydowskich. Kilku delegatów z drem Danielem Grossem i Korkesem na czele postawiło wniosek o utworzenie o drębnej partyi żydowskiej soc-demokratycznej, atoli po namiętnych mowach dra Diamanda, Bobrowskiego, Schorra i innych wniosek komisji został uchwalony 54 głosami. Wniosek dra Grossa wyzskał 17 głosów.

(Ten ostatni punkt obrad kongresu omówimy dokładnie w najbliższym czasie.)

Wreszcie po uchwaleniu kilku drobnych wniosków (między innymi o wzmożeniu agitacji na wsi i stworzeniu programu agrarnego) kongres został przez p. Hudeca zamknięty.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 9 czerwca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Felicjana i Pelagji męczenników; we środę Suchydzień Małgorzaty królowej i Maksyma biskupa wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 33; zachód przypada o godzinie 7 minut 45; długość dnia godzin 16 minut 12.

Kalendarzyk wtorkowy.

Dziś, dnia 9 czerwca:

Teatr miejski: „Krakus, książe nieznany“.

Teatr ludowy: „Przygody pensyonarki“.

Teatr Rozmaitości Przedstawienie o godz. 8 wieczór.

Chromofotoskop: przy ulicy Floryańskiej: „Styrya“.

Stereoglob (ul. Szewska 15) „Cattaro“

— BIERZMOWANIA udzielał w poniedziałek Świąteczny w kościele OO. Franciszkanów ks. kardynał Puzyna. Do sakramentu tego przystąpiło kilkadziesiąt osób.

— TEMPERATURA, po kilkudniowych upałach dochodzących do 30 stopni C., obniżyła się znacznie. Wczoraj panował lekki chłodek, w ciągu nocy zaś termometr opadł gwałtownie i wskazywał dziś o godz. 8 rano zaledwie 9 stopni C. ponad zero. — Zachmurzone silnie niebo nie wróży też polepszenia.

— ZE ŚWIĄT. Pierwszy dzień Zielonych Świątek był — rzec można — wprost krytyczny. Już w sobotę niebo zaciągnęło się gęstemi chmurami, nazajutrz zaś rano począł deszcz padać, trwający z małemi przerwami do południa. — Następnie na krótki czas zajaśniało słońce. Krótką atoli była radość Krakowian. Około godz. 4 po poł. spadł gęsty deszcz, który zamieniwszy się w prawdziwą ulewę, trwał przez całe popołudnie i wieczór do późnej nocy. Dzięki temu, nie odbyły się zapowiedziane festyny, nie udała się też „zabawa ludowa“ na Bielanach. Wprawdzie kilkadziesiąt osób śmielszej natury, pojechało do lasku bielańskiego, pożałowały tego jednak wkrótce, gdyż nie mogąc doczekać się końca ulewy, powracały pośród największego deszczu i na dobitek złego, pieszo, gdyż nie można było znaleść ani jednej furki. Deszcz utrudnił, lecz nie przeszkodził zwiedzaniu pamiątek naszego miasta przez uczestników przeróżnych wycieczek, który w liczbie ogólnej około 4000 bawili w Krakowie.

Drugi dzień Świąt Zielonych okazał się o wiele łaskawszym. Deszcz przestał padać, ziemia osuszyła się prędko, — to też co żyło wyległo z domów. Zapełnił się w poniedziałek świąteczny obszerny lasek bielański, dokąd przewoziły żądnych rozrywki Krakowian furmanki, galary i parowce, — zapełniły się parki, ogrody i planty — i wreszcie kawiarnie i restauracje. Goście przybyli do naszego miasta znaleźli sposobność do zwiedzenia ogrodów i samego miasta, to też co krok spotkać było można jakąś grupę osób oprowadzaną przez młodzież krakowską. Nie tylko bowiem Polacy z pod zaborów innych przebywali w Krakowie. Przybyło też kilkudziesięciu Niemców z Prus, którzy z prawdziwem zainteresowaniem oglądali pamiątki, kościoły i muzea, a następnie udali się do salin Wielickich. Mimo niepogody dnia pierwszego, a pięknej pogody wczorajszej, oba teatra były przepełnione zarówno na przedstawieniach popołudniowych, jak i wieczornych. Podobno też znaczna liczba osób odeszła od kasy nie mogąc już nabyć biletów.

— FESTYNY zapowiedziane na niedzielę w Parku dra Jordana i w Parku krakowskim

nie odbyły się skutkiem ulewy, jaka w dniu tym popołudniu nawiedziła nasze miasto. Natomiast festyn ludowy, urządzony staraniem Polskiego Związku chrześciańskich rzemieślników, który odbył się wczoraj w parku dra Jordana, cieszył się znacznem powodzeniem. Liczna publiczność z zainteresowaniem śledziła przebieg walki footbalowej, toczącej się między dwoma młodemi drużynami „Wisła“ i „Jordan“. Zabawny rej kolarzy, w strojach żydowskich, t. zw. „chrzanowskie wesele“ był arcywesołą niespodzianką. Wieczorem zjawili się w Parku goście górnośląscy i przy oświetleniu bengalskiem złożyli hołd przed pomnikiem Kościuszki. W czasie festynu przygrywały dwie orkiestry Związku katolickich muzykantów.

— WYCIECZKI W KRAKOWIE. W niedzielę o godz. 10 rano przybył do Krakowa nadzwyczajny pociąg wiozący gości z zakordonu. Na placu przed dworcem witały przybyłych liczne tłumy Krakowian oraz muzyka gimnazyum IV. Gośćmi tymi byli: Górnoślązacy przybyli w liczbie około 600, Poznańczycy w liczbie 150 i kilkudziesięciu mieszkańców Zagłębia i Częstochowy. Na placu kolejowym przemówił do gości dr. Danielak, witając ich w prastarym grodzie Piastów i Jagiellonów, poczem w pochodzie, przy dźwiękach muzyki ruszono przed kamień Kościuszki. Tu zabrał głos dr. Ignacy Wróbel, następnie udali się wszyscy na Wawel. Po wysłuchaniu Mszy św. odprawionej przez biskupa ks. Nowaka, rozpoczęło się zwiedzanie Katedry, Skarbca, grobów królewskich i Zamku. Po południu zwiedzali uczestnicy wycieczek w kilkunastu grupach pod przewodnictwem młodzieży akademickiej grupującej się w T. S. L. — miasto i jego zabytki, oraz obecni byli w teatrze miejskim na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“ Część zaś wycieczki wyjechała o godz. wpół do 2 popołudniu do Wieliczki dla zwiedzenia salin poczem powróciła wieczorem do Krakowa. — Również na wieczornem przedstawieniu w teatrze miejskim, widownia wypełnioną była gośćmi z za kordonu. — Wczoraj od rana zwiedzano miasto w dalszym ciągu a około godziny wpół do 11 przedpołudniem, Górnoślązacy w liczbie przeszło 500 osób zebrali się u stóp pomnika Adama Mickiewicza. — Na stopniach pomnika, otoczony morzem odkrytych głów stanął dr. Danielak i przemówił gorąco. Z ust braci Ślązaków popłynęły słowa przysięgi na prochy św. Stanisława, Kościuszki i Mickiewicza: „Ziemi naszej nie oddamy, chyba z życiem; nie damy wydrzeć sobie miłości Ojczyzny ni naszego, polskiego języka, a dzieci nasze uczyć go będziemy i wychowamy na dobrych synów Ojczyzny“. — Była to scena wzruszająca, która wycisnęła łzy w oczach wszystkich świadków. — Korzystając z pięknej pogod, jaka w poniedziałek, po onegdajszej całodziennej ulewie — zajaśniała, oglądali Ślązacy i Poznańczycy w dalszym ciągu zabytki naszego miasta. Wieczorem około godziny 6 część ich odjechała do swych domów, część druga udaje się dziś rano do Wieliczki skąd powracają popołudniu, zaś wieczorem odjeżdzają. Goście z Królestwa Polskiego opuszczają miasto nasze również dnia dzisiejszego.

Równocześnie bawi w Krakowie wycieczka ze Slązka austryackiego, w której uczestniczy około 2000 osób, zaś od piątku do wczoraj rano przebywały tu uczenice II kursu czeskiego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego konwentu SS. Dominikanek w Rzepczynie koło Ołomuńca. Wycieczce tej, złożonej z 36 panienek, towarzyszyło 5 sióstr zakonnych, oprowadzali zaś je po mieście członkowie sekcyi wycieczkowej kraj. Zw. turystycznego.

Organizacyą wycieczek powyższych zajął się krajowy Związek turystyczny, który też dostarczył kwater. Dla pewnej części Górnoślązaków dostarczyło kwater Towarzystwo „Eleusis“.

— MIĘDZYNARODOWE ZGROMADZENIE w KRAKOWIE. Socjaliści krakowscy zwołali w sobotę do ujeżdżalni zgromadzenie publiczne, na którem przedstawili się krakowskim towarzyszom posłowie parlamentarni: Winiarsky, (niemiec), Wityk (ukr.) dr Winter (czeski soc.), Kunicki, Liebermann i Daszyński (pol.).

Wszyscy posłowie obrali sobie za temat: napaści na Koła polskie w Wiedniu i Petersburgu. Taki p. Winiarsky, znany awanturnik z wiedeńskiej rady miejskiej opowiadał niestworzone rzeczy o „regime der Schlachta“, a Daszyński, Hankiewicz i Wityk ujawniali swe „święte oburzenie“ z powodu moskalofilstwa Kół polskich. Wityk dał upust swej nienawiści do Hlibowickiego, Daszyński do Dmowskiego, a Hankiewicz do wszystkich niesocjalistów polskich i ruskich. Takiej mowy, jaką wygłosił Hankiewicz, nie słyszała jeszcze ujeżdżalnia krakowska. Był to stek oszczerstw i obelg na całe społeczeństwo polskie, któremu ten ukraiński socjalista zarzucił „lizanie stóp cara“, branie rubli rosyjskich, mordowanie ukraińców i t. p. W mowie Hankiewicza ujawnił się cały anarchizm ukraiński, cały program polityki ukraińskiej, której celem rewolucja przeciw podstawom społeczeństwa państwa i kultury. Program p. Hankiewicza to niszczenie wszelkiej kultury ze spokojem i konsekwencją wydoskonalonego zbrodniarza.

Przemawiały jeszcze na zgromadzeniu „towarzyszki“ ze „śląskiej organizacji kobiet“: Delongowa, Kłuszyńska i Michałkowa o potrzebie organizacji „towarzyszek“. Dr. Lieberman opowiadał o zdobyczach socjalistów w parlamencie. W końcu p. Misiołek zamknął zgromadzenie, w którem brali udział w przeważnej części żydzi i ciekawe a młode towarzyszki.

— MŁODZIEŃCY PEŁNI NADZIEI. Dnia 6 bm. stawało przed trybunałem orzekającym w Przemyślu 6 ruskich studentów gimnazjalnych za publiczne pochwalanie „czynu“ Siczyńskiego. Młodzi ukraińcy śpiewali w szynku Henzla pieśni, w których znajdował się refrain: „Nasz Siczyńskij naj żije, my jemu winok, graf Potockij naj hnije“. Tę pieśń odśpiewywali kilka krotnie. Trybunał zasądził dwóch z nich, a mianowicie Wesołowskiego i Kalinowicza na 14 dni więzienia bez zmiany na grzywnę. Czterech zaś innych uwolniono. Zasądzeni wnieśli zażalenie nieważności.

Rada szkolna krajowa relegowała wszystkich 6 młodzieńców z gimnazjów całej Galicji.

— UPADEK z OKNA. W niedzielę popoł. z okna 2 piętra domu przy ulicy Szerokiej L. 18, nie wiadomo czy przez wypadek, czy też w zamiarze samobójczym, spadł na bruk uliczny 18-letni lakiernik Józef Szpringer. Nieszczęśliwy uległ złamaniu obu nóg w przedudziach tak że w stanie groźnym odwieziono go bezprzytomnego do szpitala Braci Miłosierdzia.

— UDARU MOZGOWEGO dostał w niedzielę popołudniu w mieszkaniu swem przy ul. Kalwaryjskiej L. 70 w Podgórzu 73-letni rymarz Ignacy Jaworski. Chorego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

— ZAJŚCIE w KAWIARNI. Niejaki Kazimierz Krzysztoń student medycyny, członek socjalistycznego kongresu, został w ubiegłą sobotę spoliczkowany przez p. Borowskiego. P. Krzysztoń siedział w tym dniu wieczorem w kawiarni letniej p. Janikowskiego w otoczeniu całego sztabu socjalistów, gdy przystąpił do niego p. Borowski i znieważywszy go czynnie odszedł. Powód tego zajścia był następujący: Przed miesiącem ogłosił „Naprzód“ w liście szpiegów na rzecz policji rosyjskiej i nazwisko p. Janiny Borowskiej słuchaczki medycyny. Kazimierz Krzysztoń przystąpił na drugi dzień do p. Borowskiej podczas wykładów na klinice położniczej, imieniem swych towarzyszy oświadczył, że niemogą z nią siedzieć w sali wykładowej. P. Borowska zmuszoną była wtedy wyjść z audytorjum. Obecnie mąż jej pomścił tę zniewagę na Krzysztoniu, znanym zresztą w kołach akademickich agitatorze socyalistycznym. P. Borowski uważa informacye „Naprzodu“ o jej rzekomem szpiegostwie za oszczerstwo i wdrożył odpowiednie kroki celem wyjaśnienia tej sprawy.

Telegramy.

PODROŻ BALONOWA ARCYKSIĄŻĄT.

KARLSBAD. Arcyks. Józef Ferdynand i Henryk Ferdynand w towarzystwie kapitana oddziału aeronautycznego wznieśli się w niedzielę o godz. 6 rano w balonie wojskowym w pobliżu karlsbadzkiej gazowni w Doenitz. Chcą oni próbować dotrzeć do Wiednia. Balon zwrócił się w kierunku Pragi.

WYBORY w PRUSIECH.

BERLIN. Według ostatecznego rezultatu prawyborów, skład przyszłego sejmu przedstawia się jak następuje: 140 konserwatystów, 58 wolnokonserwatystów, 65 narodowych liberałów, 22 członków wolnomyślnej partyi ludowej, 7 członków wolnomyślnego zjednoczenia, 100 członków centrum, 15 Polaków, 6 socyalnych demokratów, 5 dzikich. Ogółem odbędzie się jeszcze 25 wyborów ścisłych, w których uczestniczą konserwatywni 6 razy, wolno-konserwatywni 5, narodowo-liberali 6, wolnomyślna partya ludowa 4, wolnomyślne zjednoczenie 3, centrum 8, socyalni demokrci 6, dzicy 2.

WYBORY w SERBJI.

BELGRAD. Wynik wyborów jest następujący: 85 posłów partji rządowej, 48 młodoradykałów, 19 nacjonalistów, 7 postępowców, 1 socjalista.

DUMA ODMÓWIŁA KREDYTÓW na PANCERNIKI.

PETERSBURG. Podczas obrad w sprawie budżetu ministerjum marynarki i budowy pancerników wygłosili mowy: wice-minister marynarki Bostrem, naczelnik sztabu Jakowlew i prezes gabinetu Stołypin Do głosu zapisało się aż 40 mowców. Jednakże na wniosek Anrepa, dyskusję przerwano i przystąpiono do głosowania. Za kredytem 11 miljonów rubli na nowe pancerniki głosowali: część prawicy i niewielu październikowców. Przeciw kredytowi głosowała cała opozycja, oraz większość październikowców i kilku prawicowców, pomiędzy innymi: biskup Eulogjusz, Puryszkiewicz i Krupieński. Kredyt na budowę pancerników odrzucono większością 194 głosów przeciw 78.

Pogłoski o zatargu Dumy z rządem z powodu odmowy kredytu na budowę pancerników — jak zapewniają — są nieuzasadnione.

WYPADEK RADOSŁAWOWA.

SOFIA. Szef stronnictwa liberalnego i b. prezydent ministrów Radosławow podczas wypadku, jakiemu uległ jego powóz niedaleko Plewny, odniósł śmiertelne obrażenia.

WYBORY w BUŁGARJI.

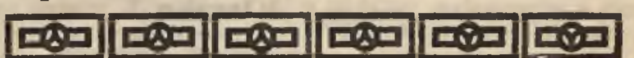
SOFIA. (Doniesienie Agence Telegraphique Bulgare). Na 204 deputowanych, jakich miano wybrać, uzyskał rząd ponad 170 mandatów. Przeważna zaś liczba przywódców opozycji padła.

ZAJŚCIA na SAMOS.

PARYŻ. Agence Havas donosi z Aten: Prezydent zgromadzenia narodowego na Samos, Sofulis odbył dłuższą konferencję z angielskim posłem. Według doniesień dzienników emigracya z Samos wzrasta. — Ks. Kopassis miał dać do zrozumienia sprawozdawcom dzienników, aby bezwłocznie opuścili Samos.

PODROŻ KROLA EDWARDA.

KILONIA. Dnia 7 bm. po południu, przybył tu angielski jacht królewski „Victoria and Albert.“ Na powitanie zjawili się ks. Henryk pruski z małżonką oraz ks. Zygmunt pruski. Udali się oni na pokład jachtu, gdzie zostali serdecznie przyjęci przez króla, królowę i księżniczkę Wiktorję. Po trzech kwadransach, opuścili pruscy książęta pokład jachtu, który wyruszył do Rewla, otoczony 10 niemieckimi torpedowcami.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Anton Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.



L. 155 Akc.

Obwieszczenie

Administracja akcyzy podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż Gmina miasta Krakowa zamierza z dniem 1 listopada br. wydzierżawić prawo prowadzenia restauracyi wraz z wszystkiem trunków w domu administabyjnym na targowicy.

Mający chęć do wydzierżawienia winni składać oferty pisemne marką stemplową na 1 kor. opatrzone do dnia 15 czerwca br. do godziny 12-tej w południe do rąk Naczelnika Administracji akcyzy, ul. Kopernika L. 1.

Do oferty należy dołączyć wadjum równające się czwartej części zaofiarowanego czynszu w gotówce lub papierach wartościowych bezpieczeństwo i popularne posiadających.

Warunki licytacyjne przeglądać i bliższe wyjaśnienia otrzymać można w biurze Naczelnika Administracji akcyzy, codziennie między godziną 12 a 1 w południe.

Administracja akcyzy
Kraków dnia 22 maja 1908.